

Dziś rozpoczyna się Wojewódzka Konferencja Wyborcza Delegatów na III Zjazd Partii

W ślad za ceramikami
Wieliczki
Cegła dla szkół
1000-lecia

(Inf. wt.). — Na apel Złogi Cegielni w Wieliczce odpowiedzieli w dniu wczorajszym pracownicy dwóch dalszych cegielni z Oświęcimskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Kętach.

Zalogi cegielni w Osieku i Starych Stawach zobowiązały się przepracować bezpłatnie niedzielę, 24 maja br. i produkcję 70 tys. sztuk cegieł przeznaczyc na budowę obiektów szkolnych.

Takie samo postanowienie podjęły pracownicy i betoniarnia Rząska.

Zaloga Zakładów Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych „Telpod” w Krakowie podjęła wczoraj dodatkowe zobowiązanie, postanawiając najbliższą niedzielę, 22 lutego br. przepracować bezpłatnie i cały zarobek przeznaczyć na budowę szkół.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XI Nr 44 (3334) Kraków, sobota 21, niedziela 22 lutego 1959 r. Wyd. A Cena 50 gr.

PARTIA stanęła na czele

Dzisiejszą Wojewódzką Konferencję Partyjną poprzedziło ponad 3,5 tys. zebrań organizacyjnych podstawowych, powiatowych, miejskich i dzielnicowych konferencji wyborczych oraz konferencji zakładowych, na których wybrano delegatów na III

Zjazd. Ta wielka akcja skonsolidowała szeregi naszej organizacji i zwróciła uwagę na jej jedność i siłę. Dowodem tego zebrań, na których odbyła się większość głosów, zarówno do władz partyjnych, jak i na delegatów na Wojewódzką Konferencję Party-

na wybrani zostali kandydaci, zgłoszeni przez komisje-matki. Ogółem do władz partyjnych (KP i KM) wybranych zostało w województwie 775 towarzyszy i 423 delegatów na Konferencję Wojewódzką. W wyniku zwiększonej aktywności podstawowych organizacji znacznie wzrosła szereg partyjne. Ogółem w ciągu niespełna 4 miesięcy przyjęto ponad 900 kandydatów. Największy napływ rejestrują powiaty Miechów, Nowy Sącz, Chrzanów, Tarnów i Oświęcim.

Poważnym osiągnięciem akcji przedzjazdowej jest opracowanie przez poszczególne komitety i organizacje partyjne programów działania. W Nowosądeckim plany programowe organizacji partyjnych omawiane były na sekcjach GRN i przyjęte jako wytyczne gromady. W innych powiatach (Brzesko, Żywiec, Bochnia, Proszowice, Miechów) założenia perspektywiczne opracowano na wsólnych posiedzeniach POP, PZPR i kół ZSL, a następnie przedkładano je pod dyskusją zebrań wiejskim. W zakładach pracy natomiast (np. w kopalni „Siersze”, AZPB, w tarnowskich „Azotach” i Zakładach Chemicznych „Oświęcim”) programy działania organizacji partyjnych omawiane były na zebraniach załóg i rad robotniczych.

Ciekawą formą, podjętą przez komitety powiatowe, jest praca z robotnikami mieszkającymi na wsi, których w województwie krakowskim jest ponad 120 tys. Wśród nich jest wielu członków partii. Towarzysze ci, „rodnie z uchwałą plenum KW, niejednokrotnie pomagają

li ożywić pracę wiejskich organizacji (np. w Choczni, Gólczowicach, Przeciszowie, Kobiernicach).

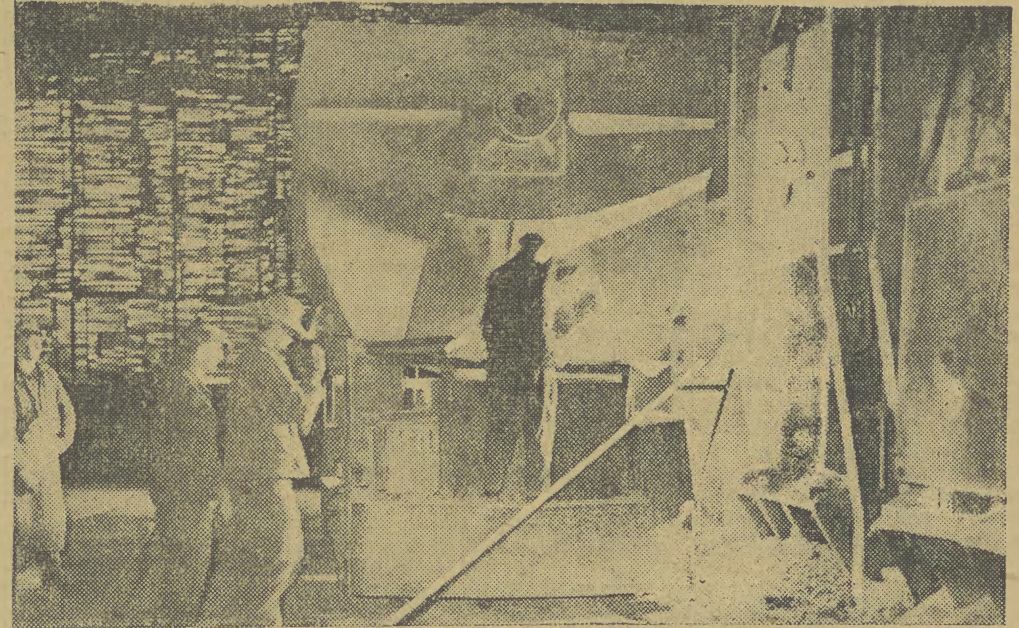
Jeszcze więcej do ożywienia życia wiejskiego przyczyniły się komitety rejonowe, powoływane dotychczas głównie w powiatach brzeskim, tarnowskim, sądeckim i miechowskim. Np. komitet rejonowy w Nawojowej, pow. Nowy Sącz, w ciągu trzech miesięcy istnienia przyjął do partii 8 kandydatów, przyczynił się do założenia dwóch kół ZMW i zorganizowania 2 kółek rolniczych oraz dwóch kół gospodni wiejskich.

Ale dyskusja przedzjazdowa przyczyniła się nie tylko do aktywizacji życia wewnątrzpartyjnego. Najistotniejszą przyczyną jej jest rozwój i ulepszenie naszej ekonomiki, dokumentowane już dziś zapoczątkowaną przez Zakłady Chemiczne „Oświęcim”, Hutę im. Lenina i Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie realizacją zobowiązań, podjętych w ramach Czynu Zjazdowego. W sumie wartość dodatkowej produkcji, uzyskanej z tej okazji w IV kwartale ub. r. i styczniu br. wynosi w Krakowskim ponad 356 mln zł. A czyn zjazdowy i wielka dyskusja trwała nadal i rozwijają się coraz szerzej.

Podsumowując dotychczasowy dorobek, można śmiało powiedzieć, że organizacje partyjne w zakładach pracy i na wsi były motorem dyskusji, a członkowie partii jej inicjatorami. Innymi słowy, organizacje partyjne stały się w pełni kierownikami politycznego życia w województwie. A o to przecież chodzi!

OWOCNYCH OBRAD, TOWARZYSZE!

Czyn Zjazdowy w Hucie im. Lenina trwa!



12,5 tys. ton stali wyprodukowała ponad plan w roku ubiegłym stalownia Huty im. Lenina z myślą o wyliciu czynem na spotkanie III Zjazdu partii.

W pierwszym kwartale bieżącej Stalowni, zobowiązań się oddać 1000 ton stali ponad plan, z czego 1500 ton przypada na ZMS-owców, obsługujących drugi piec martenowski.

Równocześnie trwały debaty nad zwiększeniem planu produkcyjnego 1959 r. o 30.000 ton stali, co będzie można osiągnąć m. in. przez zmniejszenie tzw. wybraków oraz polepszenie organizacji pracy.

550 rocznica bitwy pod Grunwaldem

WARSZAWA (PAP) W związku z przypadającą w 1960 roku 550-letnią rocznicą zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem ukaże się szereg interesujących wydawnictw okolicznościowych. Trzy z nich przygotowane są przy współudziale prof. dr Stefana Kuczyńskiego z Uniwersytetu Łódzkiego. Będzie to nowe, znacznie rozszerzone wydanie pracy tego uczonego pt. „Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411” (ukazuje się ono nakładem wydawnictwa MON) i popularnonaukowa rozprawa o stosunkach polsko-krzyżackich ze szczególnym uwzględnieniem bitwy pod Grunwaldem (ta pozycja znalazła się w planach „Książki i Wiedzy”).

10 marca br. rusza w Częstochowie tramwaj czestochowa (PAP) W dniu wczorajszym odbyły się próbné jazdy elektryków na pierwszym odcinku wybudowanego w ciągu ostatnich lat czestochowskiej linii tramwajowej. Wyładni o pomyślnie. Termin oddania linii tramwajowej do użytku ustalony został na 10 marca br. — na dzień otwarcia III Zjazdu ZPZR.



Stanisław Stolarski — pierwszy wyłapacz, sekretarz ZMS Stalowni — i inż. Tadeusz Kniecik, Kazimierz Sokółowski — drugi wyłapacz, odpowiedzialni jako jedni z pierwszych na apel organizacji partyjnej Stalowni Huty im. Lenina. W ramach czynu zjazdowego wraz ze swymi współtowarzyszami przepracowali oni pełną dniówkę na budowę szkół Tysiąc lecia.

Fot. O. Link

KRAKOWSKIE przed III ZJAZDEM

Poważne osiągnięcia organizacji partyjnej Krakowa
 (Mówi I sekretarz KKM PZPR, tow. Jan Wiórkowski)

— Z czym przechodzi krakowska organizacja partyjna na Zjazd? Z tym pytaniem zwrócił się do I sekretarza Krakowskiego Komitetu Miejskiego, tow. Jana Wiórkowskiego.

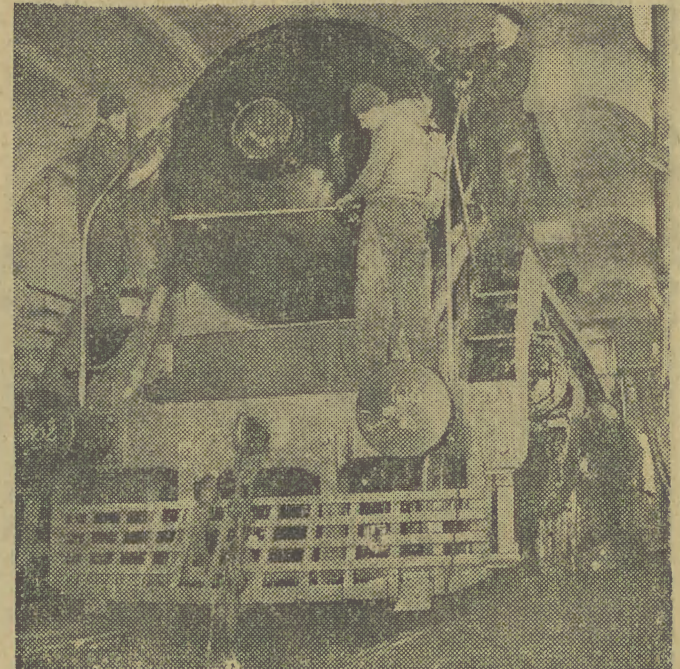
— Na początku jedno stwierdzenie: im bliżej Zjazdu, tym wyższa jest temperatura przygotowań zjazdowych. Krakowska organizacja partyjna przechodzi na Zjazd wzbogacając o doświadczenia, a równocześnie bardziej zważa.

Niektóre nasze organizacje w Hucie im. Lenina, jak i w innych zakładach, nie są w pełni aktywne w działaniu jednolite. Sytuacja ta ulega jednak zmianie. Dziś organizacja w

„Fablokowcy” nie zawiodą!

Zaloga chrzanowskiego „Fabloku” postanowiła dla uczczenia III Zjazdu partii do 10 marca br. wyprodukować do-

datkowo 4 parowozy „Ferum”, 4 parowozy „Ślask” oraz 3 lokomotywy spalinowe LS-40.



Na zdjęciu: Jedna z siedmiu lokomotyw, wykonanych dodatkowo przez zalogę „Fabloku” dla uczczenia III Zjazdu.

W najbliższym 7-leciu Krakowskie — wielkim ośrodkiem chemii, hutnictwa, górnictwa i energetyki

Blisko 1/5 całości nakładów inwestycyjnych w latach 1959—65 skoncentrowana zostanie w woj. krakowskim. Krakowskie w najbliższych latach stanie się centrum polskiej chemii, przemysłu hutniczego, górnictwa i energetycznego. Zajmujący już obecnie pod względem produkcji drugie miejsce w kraju przemysł chemiczny woj. krakowskiego zostanie poważnie rozbudowany. Inwestycje skoncentrowane będą głównie w Oświęcimiu i Tarnowie. W oparciu o te zakłady rozwinięta zostanie w kraju produkcja tworzyw sztucznych, syntetycznego kauczuku, polichlorku winylu, polistyrenu, orlonu itp.

Podobnie jak w innych częściach woj. krakowskiego, w tym dziedzinie w woj. krakowskim będzie podjęcie budowy nowego zagłębia węglowego — tzw. nadwiślańskiego w rejonie Szybowic.

Ferie wiosenne w szkołach od 23 do 31 marca br.
WARSZAWA (PAP)
 Ministerstwo Oświaty ustaliło, że tegoroczne ferie wiosenne w szkołach ogólnokształcących liceach pedagogicznych i szkołach zawodowych trwać będą od 23 do 31 marca br. włącznie. Ferie świąteczne będą więc w tym roku o 3 dni dłuższe niż zwykle.

W oparciu o zasoby tego podstawowego surowca rozbudowany zostanie także przemysł energetyczny. Podczas kiedy w 1958 łączna moc elektrowni zawodowych i przemysłowych okręgu krakowskiego wynosiła 900 MW — to w 1965 r. winna ona wzrosnąć do 1560 MW. Będzie to rezultat zakończenia budowy elektrowni w Skawinie o mocy ponad 500 MW, włączenie do eksploatacji elektrowni „Siersza I” oraz elektrowni wodnej na Sole w Tresnej.

Przyśpieszmy ruch koła historii

CZŁOWIEK w strukturalnej marynarce zwraca się do sąsiada: „Przed rokiem pisałeś jęszcze o Kutyrze a dzisiaj dziś nie pisałeś?” Wzruszenie ramion było odpowiedzią. O kilka rzędów dalej, na tej samej konferencji w Hucie im. Lenina pada szeptem pytanie: „Dlaczego milczałeś w kwestii rewizjonizmu?” — Tym razem odpowiedzią było zdziwienie.

Między wzruszeniem ramion, a zdziwieniem jest pewien postęp. Ale przecież dziś pełna pierś, a co najważniejsze — z poczuciem pełnej odpowiedzialności możemy stwierdzić: dogmatyzm i rewizjonizm jako skrzydła w polskim ruchu robotniczym jeśli nie przestały zupełnie istnieć, to w każdym razie przestały być istotnym problemem.

Dowodem tego jest atmosfera 3500 zebrań organizacji partyjnych, 25 powiatowych, miejskich i dzielnicowych konferencji, jakie odbyły się przed dzisiejszą Konferencją Wojewódzką. W ostatnich miesiącach przyłączająca większość członków naszej wojewódzkiej organizacji zamianowała swą jedność ideowo-polityczną. Godna uznania jest ta jedność partii, partii — córy narodu, o którym do niedawna jęszcze zwykli świat mniemac: „dwóch Polaków — trzy partie”.

Rozwój kluczowego przemysłu wyzwał „reakcję łańcuchową”, pociągając za sobą rozwój innych dziedzin życia. Ważna to sprawa, bo przecież ciągle jęszcze nie mało jest spraw nabrzmiałych, trudnych, budzących naszą goręć — jak trudności budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, czy też szkolnictwa. Nasze zamierzenia poparte inicjatywą i rzetelną pracą całego społeczeństwa stanowią tu realną i jedyną drogę do poprawy, do lepszego jutra.

Realizując plany 7-lecia, wniesiemy swój wkład w międzynarodowe dzieło socjalizmu. Wnieśmy swą cegiełkę na obrzydliwy plac budowy, jakim jest obóz socjalizmu, obóz, który już dziś jest gotów podobać każdemu zamówieniu, mieszczącemu się na liście produktów, wytwarzanych na świecie. Ze zamierzenia nasze nie są marzeniami, ale realną perspektywą, przekonuje nas czyn zjazdowy naszego województwa i całej Polski.

Nasze na miarę gigantyczną zakreślone zamierzenia ekonomiczne musimy jednak umieć łączyć z wielką i niemięci przeciwieństwem ważną dla naszej partii sprawą: wychowaniem społeczeństwa. Niewelować dysproporcje, wynikające z burzliwego rozwoju ekonomiki kraju, a z drugiej strony pływające ze zbyt powolnego przekształcania się ludzkiej świadomości — oto sprawa partii, sprawa wszystkich postępowych sił naszego społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)

Z czym Macmillan jedzie do Moskwy?

Po debacie w brytyjskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAP)
 Jak stwierdza londyński korespondent PAP, red. St. Bańkowski, debata na temat polityki zagranicznej, która odbyła się 19 bm. w Izbie Gmin przebiegała wyjątkowo pod znakiem bliskiego wyjazdu Macmillana do Moskwy.

Minister stanu w Foreign Office, Ormsby-Gore powiedział bez ogródek, że nie jest wskazane, aby rząd szedł zbyt daleko w odwołaniu swych zamiarów przed rozmowami Macmillana z Chruszczowem. Gaitskell, który zgłosił debatę z ramienia opozycji przemawiał bardzo łagodnie, wyraźnie starając się zabezpieczyć przed zarzutami, że w obliczu tak ważnych rozmów opozycja utrudnia rządowi brytyjskiemu wykonanie jego zadań. Przypomniał on oficjalnie stanowisko Labour Party w sprawie niemieckiej, broniąc planów „disengagement”, a w tym także planu Rapackiego. Wszystko to jednak wypowiedziane było raczej w tonie „dobrych rad” dla Macmillana niż żądań opozycji. Gaitskell wezwał równocześnie premiera, aby wobec choroby Dullesa przejął inicjatywę w

obozie zachodnim w imieniu W. Brytanii.

Zasadnicza różnica między stanowiskiem Gaitskella a Ormsby-Gore dotyczyła kwestii, czy zjednoczone Niemcy będą miały prawo przystąpienia do NATO, czy też nie. Rząd popiera pierwszą ewentualność opozycja zaś — drugą. Różnice jest również stanowisko obu stron wobec disengagement, albowiem rząd — chociaż nieco słabiej niż poprzednio — w dalszym ciągu sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu, Gaitskell zaś podkreśla, że jego plan lub plan Rapackiego stanowią najlepszy punkt wyjścia do rokowań.

Macmillan, który przemawiał na końcu debaty, zastrzegł się z góry, przewidując widocznie poważne trudności w uzyskaniu podczas wizyty moskiewskiej sukcesu, który by szedł po linii zadań Zachodu — że celem jego wizyty „nie są rokowania, lecz jedynie rozpoznanie intencji radzieckich”.

Premier zapowiedział, że złoży następnie wizytę w Paryżu, Bonn i prawdopodobnie w Waszyngtonie, by wypracować wspólną platformę Zachodu przed ewentualnymi rokowaniami na szczycie, przy czym z dużym naciskiem akcentował konieczność utrzymania „jedności Zachodu”.

Pomimo że Macmillan odpiął podejrzania, że jego podróży do Moskwy ma coś wspólnego z kampanią przedwyborczą — starał się on jednak przedstawić siebie jako nieomal zbawcę pokoju twierdząc, że zdecydował się na tę wizytę dlatego, iż rozwój wydarzeń jest bardzo niebezpieczny.

Tak więc premier brytyjski jedzie do Moskwy w sytuacji o tyle przynajmniej ułatwionej, że uzyskał niejako błogosławieństwo nie tylko swojej partii, ale i opozycji. Ma jednak wyraźnie skrepowane ręce ową „jednością Zachodu”. Toteż jego ujawnienie oficjalnie stanowisko opiera się w zasadzie na znanej platformie zachodniej z ostatniego okresu, która nie odznacza się realizmem politycznym, dążąc wyraźnie do takiego „zjednoczenia” Niemiec, które umożliwiłoby wchłonięcie NRD przez blok zachodni. Istniejąa wprawdzie pewne oznaki, że rząd brytyjski skłania się, w ograniczonym zresztą zakresie, do bardziej elastycznej polityki, nie wygląda jednak na to, aby mógł on zainicjować jakas zmianę w tym kierunku bez aprobaty pozostałych mocarstw zachodnich.

Jeżeli zaś Cypr jako niepodległa i suwerenna republika żąda uznania przez ONZ swej stałej neutralności i demilitaryzacji, to żądanie to powinno znaleźć poparcie wśród całej postępowej opinii publicznej — pisze „Daily Worker”.

LONDYN (PAP)
 W kołach dziennikarskich Londynu utrzymuje się, że arcybiskup Makarios zmuszony był zaakceptować zawarte w Zurychu porozumienie w sprawie Cypru z dwóch przyczyn: wskutek nacisku ze strony rządu greckiego i wskutek zapowiedzi brytyjskiej, iż w razie stawiania oporu nie będzie mógł powrócić na Cypr. Opozycja w łonie delegacji Greków cypryjskich zaznaczała się ciągle bardzo wyraźnie.

Na ogół prasa brytyjska z „Timesem” na czele odnosiła się przychylnie do faktu podpisania porozumienia w sprawie Cypru. Odmienne stanowisko, poza dziennikiem „Daily Worker”, zajmuje prawnicy „Daily Express”, który uważa, że porozumienie sta-



Po podpisaniu porozumienia w sprawie Cypru

LONDYN (PAP)
 Według doniesień agencji zachodnich wiadomości o podpisaniu porozumienia londyńskie przyjęto na Cyprze z mieszanym uczuciem powitań i zadowolenia.

W piątek przed południem turecka młodzież szkolna i studenci zorganizowali na ulicach Nikozji demonstracje wznosząc okrzyki domagające się podziału Cypru i protestując przeciwko powrołowi Makariosa. Turecki konsul generalny i specjalny przedstawiciel rządu tureckiego na Cyprze apelowali do demonstrantów o rozejście się do domów.

W najbliższych dniach Brytyjczycy zamierzają zwolnić z Gora tysiąc więźniów politycznych, w piątek wypuszczono już 38 aresztowanych. Jeden z przedstawicieli władz brytyjskich na Cyprze oświadczył jednak, że upytanie jeszcze wiele czasu, zanim życie powróci do normalnego stanu. Wiele zainteresowania budzi dalszy los szefa organizacji podziemnej EOKA, płk. Grivas, od 4 lat skutecznie wymykającego się brytyjskiej policji.

SPORT

Uczestnicy zimowego rajdu już na trasie

(Red. T. Toliński telefonuje)

Zakopane przeżywa jedną emocję po drugiej. Zaledwie zakończyły się narciarskie mistrzostwa Polski, a oto już zimowa stolica przeżywa nową atrakcję. Wczoraj przy Domem Turysty raz po raz zatrzymywały się samochody przybyszające z różnych stron kraju.

Na karoseriach wymalowane białe numery startowe, łatwo po nich rozpoznać uczestników zimowego rajdu samochodowego. Do popołudnia niemal wszyscy zgłoszeni zawodnicy zameldowali swój przyjazd. Przybyła m. in. ekipa Mikrusów, załoga FSO Żerań — no i oczywiście naszego Tygodnika Sportowo-Turystycznego „Tempo”. W godzinach popołudniowych i wieczornych przeprowadzono odbiór techniczny maszyn, po czym odbyła się odprawa zawodników.

Start do rajdu nastąpił dziś we wczesnych godzinach rannych. Najpierw wystartowała klasa VIII, a następnie z kolejnością klasy VII, V, IV i III (według odznaczeń FIA). Jako pierwszy zawodnik wystartował Woźniak z Automobilklubu Łódzkiego, ekipa „Tempo” jechała z numerem startowym 4, klasa VIII, w której startują 4. „Warszawie” wicemistrz Pol-

ski Sochański oraz red. inż. Toliński jest najliczniej obsadzona w rajdzie. Jadą tutaj m. in. mistrz Polski Frank (Łódź) na Simco Vedette, Górka (Warszawa) na samochodzie Humber Hawk oraz Łyszcz i Kuczyński (obaj Warszawa). Pozostali 20 startujących w tej klasie samochodów jedzie na „Warszawach”. Zakończenie rajdu nastąpi w niedzielę, 22 bm.

Marek zwycięzca maratonu

W trudnych warunkach rozegrano w piątek w Zakopanem ostatnią konkurencję XXIV narciarskich mistrzostw Polski — bieg na 50 km.

Wyniki: 1. Marek 3:14,42; 2. Janowski 3:18,28; 3. Bukowski 3:19,58; 4. Stępka 3:25,27; 5. Figura 3:27,45.

Do maratonu odbyła się na stadionie pod Krokwią uroczysta wręczenia nagród nowo kreowanym mistrzom Polski w konkurencjach klasycznych. Tak zdaniem dzielnicy, jak i zawodników impreza wypadła zadowalająco.

W ciągu siedmiu dni trwania zawodów w 28 rozegranych konkurencjach zdobyto ogółem 14 klas mistrzostw, 52 pierwsze klasy, 108 drugie oraz 381 młodzieżowych. (t)

Koszykarze Akademika Sofia w ćwierćfinale Pucharu Europy

W Płowidzie koszykarze Akademika (Sofia) — rozegrali rewanżowe spotkanie z cyklu rozgrywek o Puchar Europy z Maccabi (Tel Aviv) zwyciężając 78:58 (40:34). Bułgarzy wygrali również pierwszy mecz (80-50).



W Krakowie cudna wiosna. Ale jeszcze kilka dni temu na lodowisku Cracovii odbyła się rewia na lodzie naszych najmłodszych łyżwiarzy. Organizatorem „balu na lodzie”, tak bowiem nazywała się ta udana impreza był Krakowski-Rzeszowski Okręgowy Związek Łyżwiarstwa Figurowego. Na zdjęciach — fragmenty z zabawy dzieci. Fot. Adam Bułat

Nikt nie odgadł... Przedstawiamy listę zwycięzców konkursu „Gazety”, „Tempo” i WKKF

Zakończyło się żmudne sprawdzanie kuponów nadesłanych na konkurs sportowy „Gazety Krakowskiej”, „Tempo” i WKKF — „Wybieramy 10 najlepszych sportowców naszego województwa”

Pierwsza część konkursu — ogłoszenie listy „dziesiątki” najlepszych sportowców, odbyła się 7 bm. podczas „Balu asów”.

Drugim etapem było sprawdzanie kuponów i porównanie ich z listą wytypowanych przez naszych Czytelników 10 najlepszych sportowców, którymi zostali: 1. Janiszewska, 2. Kaplański, 3. Wojnar, 4. Ożóg, 5. Senczyzak, 6. Stachow, 7. Zabolcki, 8. Pacuła, 9. Figwer, 10. Cugowska.

Okazało się, że na ogólną ilość 2173 nadesłanych w terminie i ważnych kuponów, nie było ani jednego, na którym podana byłaby prawidłowa kolejność. Odznaczono natomiast 78 kuponów, z wszystkimi nazwiskami wytypowanej „dziesiątki”, lecz w rozmaitym układzie kolejności.

Z 78 kuponów, najbardziej zbliżonym do prawidłowej kolejności okazały się dwa: Mieczysława Horodyskiego z Myślichowic. Trzeźbini i Marii Staszek z Krakowa ul. Zarzecze 36. Miały one tylko po 2 błędy (na pierwszym kuponie przedstawienie pazyjki Zablockiego i Figwer, na drugim przedstawienie pierwszej z dwójki Kaplańska i Janiszewskiej). M. Horodyski otrzymał więc pierwszą nagrodę w postaci rożeru a p. M. Staszek nagrodę przew. KKKF J. Kopełka aparat radiowy „Szarotkę”.

Pozostałe nagrody zostaną rozdane pomiędzy uczestników, którzy mają po 3 i więcej błędów w kolejności nazwisk, do tego, że nagrody od 2-9 wylosują te osoby, których kupony zawierają tylko po 3 błędy. Są to: J. Mączyńska, Kraków, Dzielżyńskiego 9 b, Kazimierz Paździora, Soleczowice 116, Jerzy Łasocha, Bolescin 2 pow. Chrzanów, Michał Marciniec, Biadoliny pow. Brzesko, Kazimierz Pałka, Olszusz, ul. Sławkowska 7, M. Golba, Kraków, Smoleńsk 21, i ponownie Mieczysław Horodyski z Myślichowic (2 kupon).

W Karpczu rozpoczęły się saneczkarskie mistrzostwa Polski. W tygodniach meczymy po 2 kilkadziesiąt razy przed Pawlewickim i Wojnarom.

W „kryterium europejskim” w czasie hokejowych mistrzostw świata walczyli będą: Rumunia, Węgry i Austria.

W 1959 nie dojdzie jednak do meczu lekkoatletycznego Polska-Irlandia.

Życzmy dobrego „fedrunku”



Przekladka na ścianie, gdzie jest duże ciśnienie, nie należy do rzeczy łatwych. Załoga oddziału III każdego dnia udowadnia, że realizuje podjęte zobowiązanie. Na zdjęciu: montaż przenośnika pancernego na ścianie w oddziale III Kopalni „Janina”.

(Inf. wł.) Jedyni, którzy w kopalni „Janina” w ramach zobowiązań zjazdowych nie zadeklarowali wydobycia dodatkowych ton węgla, byli górnicy oddziału III. Dlaczego? Oddajmy głos kierownikowi tego oddziału, Tadeuszowi Kosowskiemu, sztygarowi Antoniemu Miziolowski i inż. Zbigniewowi Melszyskiemu oraz ich załodze.

— W oddziale III ściany, z których fedrowano do tej pory, już się skończyły. Aby dostać się do nowych partii węgla, górnicy muszą przeprowadzić ścianę: długości 40 m przez starą pochylnię.

— Co więc robicie?

— Ściany zatrzymać nie można, gdyż istnieje możliwość pożaru (węgiel przy dostępie powietrza sam się zapala). Z powodu dużego ciśnienia stosujemy dodatkową obudowę, stalowo-członową. Górnicy nie szczędzą wysiłku i pracują w niezwykle trudnych warunkach.

— Coście postanowili?

— Dostać się do nowego pokładu węgla i do Zjazdu wyrównać niedobory, które wynoszą 1000 ton węgla.

— Dacie radę?

— Na pewno! Zresztą, obojczyście.

— Życze więc dobrego „fedrunku”.

Rozmowę zanotował W. Majewski

100 tysięcy górników Belgii strajkuje

BRUKSELA (PAP)
 Belgia posiada 5 zagłębi węglowych. Z tego cztery sprowadza 100-tysięczną ludność górniczą objęte były w piątek strajkiem generalnym. Strajk ten, proklamowany na znak solidarności z górnikami zagłębia Borinage trwa już drugi dzień i rozszerza się na coraz nowe sektory przemysłu. Poza górników w Borinasse strajkują metalowcy, robotnicy hut szklanych, zakłady użyteczności publicznej a także nauczyciele.

Tylko w stolicy powiatu, Mons strajk nie jest całkowity. W piątek rano udali się do Mons delegacje z Borinasse z wezwaniem do porzucenia pracy i zamknięcia sklepów. Agencja France Presse podaje, że delegacje te przedostały się na przedmieścia Mons ze śpiewem Międzynarodówki.

Tajny układ atomowy Anglia-Francja?

BONN (PAP)
 Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” twierdzi, że między Wielką Brytanią a Francją toczą się obecnie rozmowy na temat tajnego układu atomowego, na mocy którego Francja miałaby uzyskać od Wielkiej Brytanii pomoc w dziedzinie produkcji pierwszej bomby plutonowej.

Według informacji korespondenta, Francja nie potrafiła uporać się z trudnościami związanymi z produkcją własnej bomby plutonowej. Pierwszą doświadczalną eksplozją — zgodnie z ustalonym poprzednio terminem — miała się odbyć w tym tygodniu, jednakże została odroczone, ponieważ „Francuzi najwidoczniej nie opanowali wszystkich problemów technicznych z tym związanych”.

Przyspieszmy ruch koła historii

(Dokończenie ze str. 1)

My, komuniści natomiast, mamy prawo być optymistami. Optyzmizm i wiara w człowieka są przecież immanentną cechą naszej ideologii i postawą. Z nią wreszcie w człowieka partia waza wysoko wzniósł sztandar demokracji całej naszego życia. Konsekwentnie stoi na gruncie realizacji swych patriotycznych i demokratycznych hasel. Zobowiązań jest jesteśmy jej w tym pięknym dziele pomocy, gdyż czyni to w imię dobra kraju i dobra narodu. A „Polska to wielka rzecz”.

Niechże więc dalej w wielkim wysiłku partii, cieszącym się poparciem społeczeństwa, rozwija się „Inwazja cywilizacji” w naszym kraju, niech postępuje w tempie godnym ery atomu.

Zyczeniem naszym niechaj będzie, aby odbywająca się dziś Konferencja Wojewódzka, konferencja wybierająca delegatów na Kongres Partii, przyczyniła się do przyspieszenia tych wszystkich procesów ekonomiczno-społecznych, które służą całemu społeczeństwu i z których naród polski może być dumny. Przyspieszmy ruch koła historii!

ADAM STANIEK

Za szerzenie pornografii stanie przed sądem

BONN. — Helmut Groh, fotograf z Karlsruhe, odpowiadać będzie przed sądem za wykonanie i kolportowanie zdjęć pornograficznych. Groh wykonał i rozprzedał w rozmaitych krajach przeszło 21 tysięcy zdjęć pornograficznych. Do zdjęć pozwalało 40 osób, w tym dziewczynki i chłopcy w wieku od 12-14 lat.

Groh znajduje się w areszcie śledczym od 9 września ub. roku, kiedy to został zatrzymany przez policję.

Krótko z zagranicy

KAIR. — Przedstawicielstwo Li-Fi Arabii Północnej w Kairze opublikowało w czwartek oświadczenie, w którym stwierdza, że w ciągu ostatnich dwóch dni brytyjskie samoloty wojskowe dokonały nalotów na miasto i wsie emiratu Jafra w południowej części Półwyspu Arabskiego, bombardując je bombami zapalającymi. W wyniku nalotu wiele osób zostało zabitych i rannych, zostało również wiele szkód materialnych. Powodem dokonania nalotu było udzielenie przez misjonarzy emiratu pomocy powstańcom.

PARYŻ. — Jak donoszą z Tokio, rząd japoński postanowił zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o interwencję w sprawie uwolnienia 133 rybaków japońskich internowanych przez władze Korei Północnej.

Przedstawiciel Japońskiego Czerwonego Krzyża udał się w tym celu do Genewy, gdzie jednocześnie zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc w sprawie repatriacji obywateli koreańskich zamieszkałych w Japonie, którzy chcą powrócić do koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

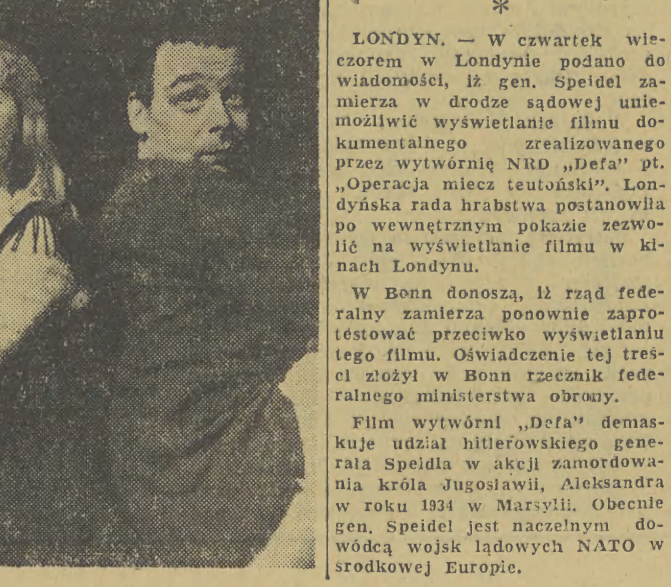
NOWY JORK. — Jak donosi kubanski dziennik „Noticias de Hoy” premier Kuby Fidel Castro opublikował w tych dniach oświadczenie, w którym nakreślił program swego rządu. Wymieniając najpilniejsze zadania nowego rządu, Castro na pierwsze miejsce wysunął uchwalenie ustawy o reformie rolnej. Ustawa — powiedział Castro wiana przede wszystkim rozwiązywać sprawę likwidacji latyfundiów.

Castro podkreślił również, że rząd jego zwrócił szczególną uwagę na stworzenie państwowej floty handlowej, przemysłu państwowego, na poprawę sytuacji

Z TEATRU SKUSZANKI W NOWEJ HUCIE

Dużym powodzeniem wśród mieszkańców Nowej Huty cieszy się wystawiany obecnie przez Teatr Ludowy „Zakład deszczu” H. Richarda Nasha w przekładzie Ireny Rabel i reżyserii Jerzego Krasowskiego. — Na zdjęciu: Anna Lutowska (Liza) i Jerzy Przybylski (zakład deszczu).

CAF — Fot. Tymański



Zmarł Antoni Kenar

W Zakopanem zmarł 19 lutego br. wybitny rzeźbiarz, Antoni Kenar — dyrektor Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem, profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, twórca nowego kierunku pedagogicznego w zakresie szkolenia artystycznego. Zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, laureatem Nagrody Państwowej w dziale Plastyki, zdobywcą wielu nagród na konkursach i wystawach rzeźbiarskich i wystawach rzeźbiarskich. M. in. na przedwojenne, olimpiadzie za rzeźbę „Hokej na lodzie”, na olimpiadzie londyńskiej po wojnie za rzeźbę „Narcizka” oraz na wystawie ogólnopolskiej za rzeźbę „Swinarka”.

Zmarły pochowany zostanie na Cmentarzu Zasłużonych w Zakopanem.

Ze śmiercią Antoniego Kenara sztuka polska, szkolnictwo artystyczne i młodzież poniosły dotkliwą stratę.

Z. P.

Dnia 19 lutego 1959 roku zmarł w Zakopanem

ANTONI KENAR

artysta rzeźbiarz, profesor nadzwyczajny, dyrektor Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

W Zmarłym kultura polska traci wielkiego artystę, zasłużonego pedagoga i wychowawcę młodzieży.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

Z AŁOGA „Emalierni” wie co to kłeska „czernego kura”. Pożar, który dotknął zakład spowodował duże straty i trudności. Mimo to roczny plan wykonano. Można to nazwać wielkim hartem ducha.

Wymogi eksportu stawiają przed przemysłem maszynowym nieraz olbrzymie trudności. Chrzanowski „Fablok” zmienił asortyment swej produkcji zgodnie z wymogami rynków zagranicznych. Przejście na produkcję nowego typu parowozu spalającego nie jest łatwe. Załoga czerwonego „Fabloku” podjęła się tej pracy.

Droga produkcyjna krakowskiej „Błaszanki” też nie jest usłana różami.

Tym cenniejsze są doświadczenia, tow. JÓZEFA LEK-KIEGO — sekretarza organizacji partyjnej „Emalierni”, tow. MIECZYŚLAWA LIPCA, sekretarza z „Fabloku” i tow. HENRYKA PIOTROWICZA, sekretarza z „Błaszanki”, którzy spotkali się w redakcji „Gazety”, celem wymiany opinii na tematy partyjne, szczególnie ważne i istotne przed III Zjazdem.

Pokusiliśmy się o przekazanie jej fragmentów, urywków — może nie zawsze najtrafniejszych — za co autorów rozmowy przepraszamy.

„Gazeta” rozmawia z aktywistami

Emaliernia • Fablok

Blaszanka

— doświadczenia i opinie

mierze od poparcia, jakie dla swej codziennej działalności czują związkowcy w organizacji partyjnej... i w zakładzie — a to też ważny odcinek partyjnej działalności.

MAŁE KONFERENCJE SAMORZĄDU I DEMOKRACJA NA CODZIEŃ

Rozmowa przechodzi na problemy rad robotniczych. Tow. Lipiec jest zdania, że wydziałowe rady robotnicze mają rację bytu tylko w przedsiębiorstwach wielozakładowych, gdzie poszczególne wydziały znajdują się na własnym rachunku. W zakładach nie „rozczłonkowanie” wydają się natomiast zdawać egzamin — tzw. małe konferencje samorządu. Polega na tym, że raz na miesiąc w wydziale zbiera się przedstawiciele egzekutywy, rady wydziałowej, wydziałowych władz ZMS, aktywni robotnicy oraz kierownictwo wydziału. W tak szerokim kolektywie wydziałowym dokonują oni bilansu miesięcznego oraz ustalają perspektywy produkcyjne na miesiąc następny.

Praktyka niektórych wydziałów „Fabloku” wykazuje, że małe konferencje samorządu skutecznie zapobiegają niepożądanym zrywom produkcyjnym, gwarantują lepsze wykonanie planu.

Demokracja robotnicza, która polega m. in. na kontroli administracji przez partię powinna funkcjonować na codzień. Wprowadzamy więc zwyczaj, że dwa razy w tygodniu zbiera się kierownictwo wydziału z sekretarzami organizacji oddziałowych. Na zebraniu tym każdy majster zdejmuje sprawozdanie ze swego odcinka. Jest to niezwykle skuteczna forma kontroli, jaką sprawują w sposób zdecentralizowany nasz komitet zakładowy nad kierownictwem administracyjnym.

Twierdzą socjalizmu promieniają

Rozmowa przesuwa się na problemy partyjnej pracy na wsi. Mówiono o tym na niejednej konferencji partyjnej, które ostatnio odbywały się w „twierdzach socjalizmu” naszego województwa. Temat podejmują i tow. Lekki i tow. Lipiec.

Organizacja partyjna olkuskiej Emalierni przydzieliła swoim członkom mieszkalnym po wsiach konkretne zadania. Tow. Lipiec uważa, że „komitety rejonowe” — o których tak głośno — są formą organizacyjną z pewnością dobrą dla innych powiatów o innej specyfice niż powiat chrzanowski. W chrzanowskim natomiast poszczególne zakłady pracy są odpowiedzialne za pracę partyjną w poszczególnych gromadach. Ponieważ w niektórych gromadach mieszkają członkowie partii pracujący w różnych zakładach, więc poszczególne zakładowe organizacje partyjne informują się

zajęcie od pracy swych członków partii.

Zainteresowanie KZ „Fabloku” sprawą pracy towarzyszy na wsi, dało w efekcie wprost rewelacyjne odkrycia. Okazało się bowiem, że w takim Libiążu mieszka 300 członków partii, w Zagórzu około 150. Z takiej armii można „coś” zrobić w gromadzie. Obecnie komitet zakładowy przeprowadza rekonesans w innych gromadach przy pomocy ekip składających się z pięciu towarzyszy.

Tow. Lekki stwierdza, że praca członków partii mieszkających na wsi może w dużym stopniu przyczynić się do rozwiązania nieraz dość skomplikowanej kwestii zadań partyjnych. Szczególnie dotyczy

to powinno „młodych” towarzyszy, którzy nieraz w ciągu ostatnich 4—5 lat nie wykonali żadnej pracy partyjnej. Zaangażowanie ich w pracę polityczną na wsi wyjdzie z korzyścią i dla nich samych, a przede wszystkim dla partii.

WALKA O PRAWDĘ

Tow. Lipiec porusza jeszcze niezwykle ważny problem — nie zawsze dostrzegany i niestety, nie wszędzie właściwie doceniany: prawdziwość informacji.

Nie rzadkie bywają wypadki — mówi sekretarz „Fabloku” — preparowania sprawozdań, zamazywania istotnego stanu rzeczy. Miało to i u nas

czasem miejsce przy relacjonowaniu przez taki czy inny czynnik sytuacji w zakładzie pracy, na wydziale. Nie ma nic gorszego jak nakładanie robotnikowi tzw. białych na oczy.

Nasz KZ wydał zdecydowaną walkę tym praktykom. Uważamy, że mobilizacja załogi musi następować w oparciu o przedstawianie jej rzeczywistego stanu rzeczy, o realną ocenę każdej sytuacji.

MARKSIZM — WYTĘCZNA DZIAŁANIA

Rozmowa dobiega końca. Fragmenty jej przekazyujemy. Fragmenty spraw najistotniejszych — jakkolwiek okres przedjazdowy skłonił naszych gości do poruszenia także wielu innych problemów.

Po dyskusji zostają refleksje: marksizm zdobywany lekturą w bezsenne wieczory, a często i noc, marksizm zdobywany na wykładach — w godzinach kradzionych rodzinom, ludziom słabostkom i opoczynkowi, marksizm, który zasiewa w sumieniach każdy dzień pracy, marksizm zdobywany i gruntowany w czołach pocie nigdy nie może przystoczyć się w dogmat. Jest zawsze żywą wytyczną działania. Dali temu pełny wyraz nasz redakcyjny gość. Tego nas oni nauczyli.

ADAM STANIEK

JEDNOŚĆ PARTII

Jedność partii stanowiąca dla nas problem przez długie miesiące — mówi tow. Lipiec z „Fabloku”. Nieraz przecież do przodu towarzysze stawali, jak to się mówi, „okoniem”. Zdawało się nieraz, że wszystkie ziele mocy ludzkiej natury sprzyściły się przeciw nam.

Szybkie osiągnięcie jedności politycznej naszej organizacji okazało się niemożliwe. Trzeba było do zagadnienia podejść systematycznie, od strony praktyki, od jedności działania.

Powołaliśmy kolektyw pracy partyjnej, zespoły propagandy, komisje specjalistyczne i to zarówno przy KZ, jak w niższych ogniwach partyjnych „Fabloku”. Wspólna praca, jedność działania obok stałej, różnorodnej akcji wyjaśniającej, w której pomagano naniżyć życie doprowadziliśmy u nas do jedności politycznej. Praca trwa dalej.

POZYCJA RADY ZAKŁADOWEJ

Jedność polityczna i ideologiczna partii jest sprawą ważną. Partia, która szeroko rozwija standard demokracji, która pielęgnuje i rozwija demokrację robotniczą musi troszczyć się o nią, jak o źrenicę oka. Siła partii jest przecież jednym z najważniejszych ogniw socjalizmu. A czym silniejsze są w kraju elementy socjalizmu tym większe szanse istnienia dla rozwoju socjalistycznej demokracji. Stąd też jedność ideowo-polityczna, jedność działania członków partii to fundament prawidłowej pracy, a więc i rozwoju rad robotniczych, związków zawodowych. I o tych sprawach mówią trzej sekretarze.

Szczególnie w kampanii przedjazdowej — mówi tow. Piotrowicz z „Błaszanki” — ważne jest umocnienie wpływów partii w radach robotniczych, w związkach zawodowych. Tylko przez prawidłowe wiązanie spraw bytowych ze sprawami produkcyjnymi można osiągnąć pełną aktywność i właściwą pracę rady zakładowej. Rada zakładowa, która idzie tylko na popularność, angażując się tylko i wyłącznie w sprawy bytowe, nieźniemiernie zubaża swoje możliwości i swoją pozycję w zakładzie. Tak już jest na świecie, że prawa idą zwykle w parze z obowiązkami. Szermierzem tych idei są w radzie zakładowej „Błaszanki” członkowie partii. Doświadczenie zaś uczy, że efektywność ich pracy nie zależy od ich ilości, ale od ich aktywności.

PROBLEMY PRACY NA ZAKŁADACH

Problem pracy na zakładach żywo obchodzi i „Fablok”.

Tow. Lipiec bowiem dorzuca:

Rady zakładowe wykazują nieraz tendencję do uciekania od nie zawsze popularnych i stosunkowo trudnych spraw produkcyjnych. Czynią to zresztą z dużą skądą dla zakładów, załogi i samych siebie. Wielką umiejętnością organizacji partyjnej jest wzbogacenie zainteresowań rad zakładowych zagadnieniami produkcyjnymi. Organizacja partyjnym powinno na tym zależeć, gdyż w ten sposób stwarzają sobie niezwykle cennego sojusznika w walce o sprawy bytowe robotników i sprawy produkcyjne zakładu.

Wierny sojusznik w postaci rady zakładowej, jeśli pracuje ona prawidłowo, w dużej mierze może odciążyć organizację partyjną od zajmowania się li tylko sprawami produkcyjnymi. Współpraca i pomoc ze strony dobrze funkcjonującego sojusznika pozwala organizacji partyjnej na wszechstronną pracę polityczną, na pracę koncepcyjną — jakże konieczną, korzystną i dla zakładu i dla załogi.

Tow. Lekki z olkuskiej Emalierni dodaje:

Organizacja partyjna jest odpowiedzialna za pracę rady zakładowej. W codziennej działalności wpływa na pracę rady zakładowej poprzez swych członków — aktywistów związkowych. Od nich więc w istocie dużo zależy. Ale nie tylko od nich. Ich postawa, ich zachowanie się, aktywność, zależy znow w dużej

mierze od poparcia, jakie dla swej codziennej działalności czują związkowcy w organizacji partyjnej... i w zakładzie — a to też ważny odcinek partyjnej działalności.

PERSPEKTYWY 7-LECIA



PRODUKCJA STALI	
w kg na głowę ludności	
PRZED WOJNĄ	43
OBECNIE	186
1965	300



Premier Kambodży piętnuje ingerencję SEATO w wewnętrzne sprawy swego kraju

(Inf. wł.) Przed opuszczeniem Indonezji księżą Sihanouk w wywiadzie udzielonym agencji ANDREA oświadczył, że pod pretekstem walki z komunizmem SEATO ingeruje w wielką skalę i otwarcie w wewnętrzne sprawy Kambodży i że kierownikami sił zbrojnych z SEATO i działającej w tym kraju jest konsul generalny południowego Wietnamu w Phnom Penh, Ngo Trong Kieu. Książę Sihanouk wskazał również na prowokacje pod adresem Kambodży, których dopuścić się ostatni o rządzą Syjamu i południowego Wietnamu. Zapytany o stosunek do Chin premier oświadczył: „Czy się to koniu podobają, czy nie — Chiny Ludowe istnieją. Narody mają do wyboru być przyjacielami Chin lub stać się ich wrogami. Myśmy wybrał postawę przyjaźni... Twierdzenia o wyrotowej działalności prowadzonej przez Chiny w Kambodży są czystym wymysłem. Chiny okazują nam zawsze szacunek”.

Potrzeba obyczajowej ofensywy

(Obsługa własna)

Ze szczerym uznaniem przyjęliśmy fakt zorganizowania przez oddział krakowski Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa — konferencji prasowej, która odbyła się w dniu wczorajszym. Jak dotąd, województwo nasze nie należy do ruchliwych ani zaawansowanych w dziedzinie kampanii o postęp obyczajowy, którego istotnym elementem są właśnie sprawy, propagowane i upowszechniane działalnością Towarzystwa. Trudnościami, jakie napotyka dotąd w swej pracy oddział krakowski, pomocy, jakiej oczekuje od publicystów w pozyskaniu aprobaty opinii społecznej dla swoich poczynań — poświęcone były wczorajsze obrady. Szczegółowe wnioski i komentarz — wkrótce na łamach „Gazety”. (acs)

W redakcji „Gazety Krakowskiej” odbyło się spotkanie z trzema sekretarzami dużych zakładów pracy, na którym przedyskutowano kilka istotnych problemów przedjazdowych.

Na zdjęciu od lewej: red. Adam Staniek, tow. Józef Lekki — sekretarz z „Emalierni”, tow. Mieczysław Lipiec — sekretarz z „Fabloku”, red. Zbigniew Cwik oraz tow. Henryk Piotrowicz z „Błaszanki”.

Cyfry to, być może, rzecz nudna, ale pouczająca. Rok 1937 — 1,5 mln ton stali, 1957 — 5,3 mln, 1965 — blisko 9 mln ton! Najbliższy program hutnictwa — to zakończenie rozbudowy Huty im. Lenina (na zdjęciu górnym — walcownia blach, uruchomiona w grudniu ub. roku), to pełne uruchomienie huty stali szlachetnej „Warszawa”, to wzrost produkcji surowki żelaza, rur i blach.

Ogromne zadania stoją przed energiką.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła z 24 miliardów KWH w 1958 r. do 41,5 mld KWH w 1965 r. (w 1937 r. — za latwie 3,6 mld.). W latach 1961—1965 2/3 całego przyrostu mocy dadzą elektrownie, pracujące na tęgich brunatnym. W latach tych zapoczątkujemy również budowę nowych elektrowni wodnych na Wiśle. Na zdjęciu dolnym — nowa, potężna elektrownia w Skawinie.

Plan musi być mobilizujący — taki zwykle argument przecina wszelkie dyskusje. I oto teraz władza w formułowaniu zadań planu, następuje zadziwiająco zjawisko — kolektyw konkretnej fabryki wysuwa kontrplan. W ciągu roku wytworzymy nie 100, lecz 150 ton produkcji.

Takiego zjawiska historia lat ubiegłych nie znała. Każde podwyższenie planowanych zadań następujące skądinąd w trybie administracyjnym w myśl zasady „górną krawędź”, wywoływało wśród fabrycznego aktywnego bohatera, płacze i wyrzekania. Dyrektor któregoś z zakładów, czasem przewodniczącego rady zakładowej i najbliższego podległego w Warszawie, wysiadując w gabinecie z wierzchnikiem, zarzucał ich tysiącami tłumaczeń, tysiącami argumentów o niemożności wykonania podwyższonego planu, o trudnościach, o trudnościach, o trudnościach itd. Sytuacja zmieniła się obecnie o 180 stopni. Dyrektorzy, rzecz można, sami kręcąc bicie na swoje głowy.

A jednak czynią to bez żalu i bez trzuci, z całą świadomością konsekwencji, jakie pociągnie ich decyzja. Bo jeśli dyrektora „bije się” za niewielkie nawet niewykonanie planu nakreślonego ogólnie, to wyobrażam sobie, jak niełatwo będą mieli życie tacy kierownicy, którzy nie zrealizują planu przez siebie zaproponowanego. Mimo to jednak do prawdy na palcach policzyć można zakłady, które by nie wysunęły stałych kontrplanów. Oczywiście, że teraz powstają inne warunki, że stabilizacja przemysłu jest faktem dokonanym, że rozszerzyła się decentralizacja, że uporządkowano wiele zawiłych problemów, że system pracy metodą strażnicy pożarnej należy do przeszłości — to wszystko prawda, ale to tylko cząstka źródła, z którego biorą się kontrplany.



Premier Kambodży piętnuje ingerencję SEATO w wewnętrzne sprawy swego kraju

(Inf. wł.) Przed opuszczeniem Indonezji księżą Sihanouk w wywiadzie udzielonym agencji ANDREA oświadczył, że pod pretekstem walki z komunizmem SEATO ingeruje w wielką skalę i otwarcie w wewnętrzne sprawy Kambodży i że kierownikami sił zbrojnych z SEATO i działającej w tym kraju jest konsul generalny południowego Wietnamu w Phnom Penh, Ngo Trong Kieu. Książę Sihanouk wskazał również na prowokacje pod adresem Kambodży, których dopuścić się ostatni o rządzą Syjamu i południowego Wietnamu. Zapytany o stosunek do Chin premier oświadczył: „Czy się to koniu podobają, czy nie — Chiny Ludowe istnieją. Narody mają do wyboru być przyjacielami Chin lub stać się ich wrogami. Myśmy wybrał postawę przyjaźni... Twierdzenia o wyrotowej działalności prowadzonej przez Chiny w Kambodży są czystym wymysłem. Chiny okazują nam zawsze szacunek”.



Pojawiło się nowe, bardzo już popularne słowo — kontrplan. Kontrplan — to pojęcie zawierające w sobie negację. I negacją są też kontrplany, tylko że jest to negacja jak najbardziej chwalebna, paradoksalnie mówiąc — negacja pozytywna. Kontrplany niegują propozycje wysuwane wobec załóg fabrycznych przez jednostki nadrzędne: ministerstwa, zjednoczenia, istniejące jeszcze centralne zarządy. Ministerstwo określa np., że zakład X czy Y ma w ciągu roku wytworzyć 100 ton produkcji. W tych kwestiach władze w przeciwnieństwie do postulatów zwiększenia funduszu, nie mają na ogół wagi w kieszeni. Zbyt wielkiego luzu, marginesu na ewentualne przekroczenie nakreślonych zadań, żadna władza podległym jednostkom nie lubi pozostawić.

Liczba miliona ton węgla, o jaką zamierza podwyższyć górnictwo proponowany na rok 1965 plan wydobycia, ustalona została „na szczeblu” resortu. Ale liczbą ta nie narodziła się w ministerstwie. Tam tylko podliczono, sumowano. Dodatkowy milion ton węgla zaproponowany został dwa szczeble niżej — w kopalniach, w poszczególnych oddziałach wydobyczych, w przedkach. W jednym przypadku, jak w kopalni „Kościuszkę No-

wniesione o podwyższenie na koniec siedmiolatkich krajowej produkcji polichloro-winyli z 50 na 65 tysięcy ton narodził się nie na szczeblu rządowym, nie na szczeblu zjednoczenia, mało tego, nawet nie w dyrekcji przedsiębiorstwa.

Pozytywna negacja

Wniosła ona propozycję grupą fachowców jednego z wydziałów Kombinatu oświęcimskiego. Nie ministerstwo, nie dyrektorzy, lecz inżynierowie i majstrowie. Ten przykład mówi lepiej niż tysiące słów, jak głęboko oddźwięk w społeczeństwie znalazł apel partii o uniknięcie przedyskutowania zaproponowanych na XII Plenum KC wytycznych rozwoju kraju. W tej oświęcimskiej grupie fachowców o której piszę, nie uszyść są członkami partii. Podkreślam ten fakt dlatego, że formalnie rzecz biorąc, żaden bezpartyjny nie miał obowiązku uczestniczyć w dyskusji przedjazdowej. I myślę, że największym osiągnięciem w tej dyskusji nie są efekty ekonomiczne (choć oczywiście nie można ich nie doceniać), ale bezsporny już dzisiaj fakt, że dyskusja objęła swym zasięgiem najszersze kręgi społeczeństwa. Program rozwoju kraju, któremu kształt ostatecznie nada nadchodzący Zjazd partii, będzie dziełem, rzecz można, ogólnonarodowym. I ten narodowy charakter wielkiego planu rozwoju Polski jest chyba najlepszą gwarancją jego realności, szlachności, jego powodzenia.

Przesłuchanie odbywało się w tulońskiej komendzie, w gabinecie inspektora Randou. Inspektor siedział za biurkiem, Alicja na przeciw — w pewnym oddaleniu. Zapadał zmierzch. Pokój równomiernie wypełniało miłe światło górnej lampy. Na biurku działał bezszmerowo wentylator, stwarzając poząry chłodu. Zarówno przestuchujący, jak i przeschuchiwana oceralił od czasu do czasu wierzchem dłoni czoło. Była to już ich druga rozmowa. Pierwsza ograniczyła się do niewielu podstawowych pytań. Obydwie daly dotąd znikome rezultaty.

— Pani jest zrównoważoną osobą, panno Cortier, pani nie uległa żadnej panice — ciągnął inspektor. — Pani ma zdolność precyzyjnego myślenia i dlatego właśnie nie rozumiem co pania skłoniło do tak nieudolnych ucieczki. Mogła pani na przykład skorzystać z samochodu Flory Morissot, stojącego w garażu. To już byłoby rozsądniejsze, naturalnie w ramach psychiki zbiegania.

— Nie umiem prowadzić samochodu — odrzekła Alicja — a poza tym ani mi w głowie było uciekać, w dodatku cudzym wozem. Psychika zbiega w grę nie wchodzi, panie inspektorze. Rozkład pociągów sprawdziłam, żeby jak najszybciej zgłosić się w tulońskiej komendzie i złożyć zeznania.

— No więc dobrze. Dajmy temu na razie spokój. — Powiedział inspektor Randot, pełen wyrozumiałości i jak najlepszej woli. Był to wytrawny funkcyjoniarz: w jego jasnych oczach gościł bezbrzeżny spokój. — Może pani zapali? — Wyjął z szuflady pudełko papierosów, sam najwidoczniej wolny był od tego nalogu.

— Bardzo chętnie. Dziękuję. — Uniósła się na krześle przyjmując z rąk inspektora ogień.

— Dużo pani pali? — W jego głosie brzmiała niemal troska.

— Tak sobie średnio. W Beaucamp paliłam jednego papierosa na godzinę. Zdawało mi się, że ten weekend wyjdzie mi na zdrowie... — dodała z ironią.

— O ile się nie mylę, mieszkanki pensjonatu „Cyprys” nie używały tytoniu? — Rzeczej nie. Czestowane przeze mnie przy stole, podziękowały.

— Co pani zauważyła na nocnej szafce przy zwłokach właścicielki pensjonatu, Heleny Morissot? — rzucił nagle inspektor.

Alicja marszcząc brwi poczęła z wolna wyliczać:

— Lampa z żółtym abażurem, książka do nabożeństwa w czarnej oprawie, pełna szklanka herbaty albo kwiatu lipowego, jak się pan domyśla, nie kosztowałam, staroświecki zegarek na łańcuszku. To chyba wszystko.

Inspektor Randot roześmiał się.

— Zadzroszczę pani sprostęgawcości. — Dzięki tej cesze jestem bardzo dobrą urzędniczką. Proszę zapytać mego szefa, panna Betacourt.

— Sam chciałbym mieć taką sekretarkę. Biorąc zatem pod uwagę tę pani właściwość, poproszę o możliwe dokładny opis wszystkich wypadków, jakie miały miejsce w pensjonacie „Cyprys” od chwili pani przybycia tam. Chodzi mi, powtarzam, o wypadki, a nie o refleksje.

Alicja niezmiernie westchnęła.

— Wsiadłam w Bleuamp w sobotę o godzinie pięć minut po w pół do drugiej — rozpoczęła rzeczowo. — Pamiętam dokładnie czas, bowiem spojrzalam na zegarek i zdałam sobie sprawę, że dzieli mnie jeszcze 25 minut od następnego papierosa i nie wia-

domo ile od obiadu. Przed niebieskim budynkiem kolejowym stał zawiadowca stacji, małeńki i bardzo zabawny — w tym miejscu odrobinę się zaciukała, zdawszy sobie sprawę, iż siedzący naprzeciw inspektor jest niewiele wyższy od wspomnianego kolejarza i być może poczuł się dotknięty.

— Cóż dalej? — przynaglił Randot.

— Szłam pustymi uliczkami, wśród zamkniętych na cztery spusty domów, wreszcie dobiegły mnie dźwięki radia. Ich śladem trafiłam do pensjonatu „Cyprys”. Zobaczyłam przez uchylone drzwi garażu samochód ze znakiem paryskim, poczułam smakowitą woń gotowanych potraw. Byłam głodna, zmęczona upałem, willa wydała mi się oazą. Komfortowa, choć nieco pretensjonalna przystań, doskonała na dwudniowy azyl. Tak sądziłam... Drzwi zastałam otwarte, najwidoczniej nie obawiano się tutaj złodziei. Przeszłam hall; w patio tyłem do wejścia spoczywała na leżaku Teresa Fortin, wtedy, oczywiście, nie znalazłam jeszcze jej imienia i nazwiska. Powiedziałam „dzień dobry”, na co panna Fortin wydała okrzyk przerażenia. W następnej chwili przeprosiła mnie za swoje nieopanowanie, tłumacząc się złym stanem nerwów. Kiedy oświadczyłam, że chciałabym spędzić w „Cyprysie” weekend — poszła po właścicielkę. Stara pani Morissot przyjęła mnie bez entuzjazmu. Powiedziała, że pensjonat nie został jeszcze przystosowany do potrzeb gości i radziła szukać pokoju na wsi. Ale ja byłam zmęczona i głodna, a ponadto żądna wygód. Bardzo mi się chciało zamieszkać w „Cyprysie”. Ostatecznie przemogłam niechęć starej damy. Na zakończenie wstępnej rozmowy zaufowała mi nawet coś w rodzaju komplementu. Chętnie opuściłabym ten passus, gdyby nie okoliczność, że mocno mnie zastanowił jako absolutnie niesharmonizowany z całym wzięciem pani Morissot. Powiedziała, przesyłając mi nieufnym okiem: „Pani jest bardzo ładna, panno Cortier, dlatego tak się pani przyglądam”.

— Pani jest bardzo ładna, panno Cortier. Dlatego tak się pani przyglądam — rzekł inspektor Randot.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gipsoryty i Stefan Berdak

Stefan Berdak należy do młodego pokolenia artystów krakowskich. Nazwisko jego stało się właściwie niedawno głośne w naszym mieście, kiedy po wystawie gipsorytów w salonie „Desy” wielu recenzentów i artystów-grafików zainteresowało się oryginalną techniką graficzną naszego rodzimowca.

— Od kiedy zaczęłaś interesować się gipsorytami w ogóle? Nie chodzi mi o sprawy studiu, które z pewnością odbywałeś w wieku młodzieńczym, ale tak w ogóle...

— Od dzieciństwa. Po prostu od dzieciństwa zajmowałem się gipsorytami i kawałkami papieru. Pyć może sformułowanie to posłużyło do wypowiadania się o kawałkach, ale tak jest w istocie.

— Kiedy zaczęłaś studia fachowe i pod czym kierownictwem?

— Uczylem się trochę u prof. Batowskiego, w roku 1944 zacząłem uczęszczać we Lwowie do szkoły sztuk plastycznych, a potem po powrocie do Polski uczylem się w Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie.

— Potem oczywiście Akademia Sztuk Pięknych, tak?

— Naturalnie. Zostałem zresztą przyjęty na tę uczelnię bez egzaminu wstępnego z plastyki. Przyjąłem tam na podstawie moich prac ze szkoły średniej.

— U którego profesora nauczyłeś się na ASP?

— U prof. Ludwika Gardowskiego.

— Dlaczego wybrałeś grafikę, drzeworytnictwo, dlaczego interesuje cię dość oryginalna forma gipsorytu?

— Grafika jest techniką, która mi odpowiada najbardziej z tego względu, że operuje syntetyczną formą graficzną. Co do gipsorytu — na akademii patrzano na to krzywym okiem. Nie dosięgły mnie jednak te złośliwości, ponieważ moja niedawna wystawa w salonie „Desy” na ogół podobala się ludziom. Wydawało mi się, że jestem osamotniony w swoich poczynaniach „gipsorytniczych”. Jaka była jednak moja radość kiedy się dowiedziałem, że niektórzy plastycy jugosłowiańscy stosują tę technikę. Oczywiście nie jest ona moim wymysłem i była stosowana już dawniej.

— Gdzie i jakie dzieła wystawiałeś?

— W ubiegłym roku na wystawie plastyki krakowskiej w Jugosławii prezentowałem swoje gipsoryty. Tam miałem dość intratny zakup gipsorytu „Kwiat”, którego nie posiadają. W tej chwili wystawiam swoje prace w Norwegii w grupie krakowskich plastyków, a w roku ubiegłym miałem wystawę w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie...

— Słyszałem, że należysz do głównych inicjatorów założenia grupy plastycznej do której należą poza tobą Buczyński, Daniłowicz, Garlicki, Gabrysiak, Hura, Kormijasz, Mianowa, Pawlikowski, Świącinski, Tułowicz...

— Nie przeceniam swojej roli w powstaniu tej grupy. W każdym razie przyswiliła mi ważny cel: chce, aby młodzi plastycy mogli jak najwięcej wyświadczyć. Organizacja tej grupy plastycznej z pewnością przyczyniła się do uzyskania stałego miejsca wystawowego, jakim jest sala krakowskiego MPIK. Młodzi twórcy muszą tworzyć w kontakcie ze społeczeństwem. Kontakt ten, to przede wszystkim wystawa. Konfrontacja osiągnięć i zamierzeń plastyków z opinią publiczną jest najlepszym sprawdzianem wartości jego pracy.

— Jesteś zwolennikiem sztuki przedstawieniowej czy abstrakcyjnej?

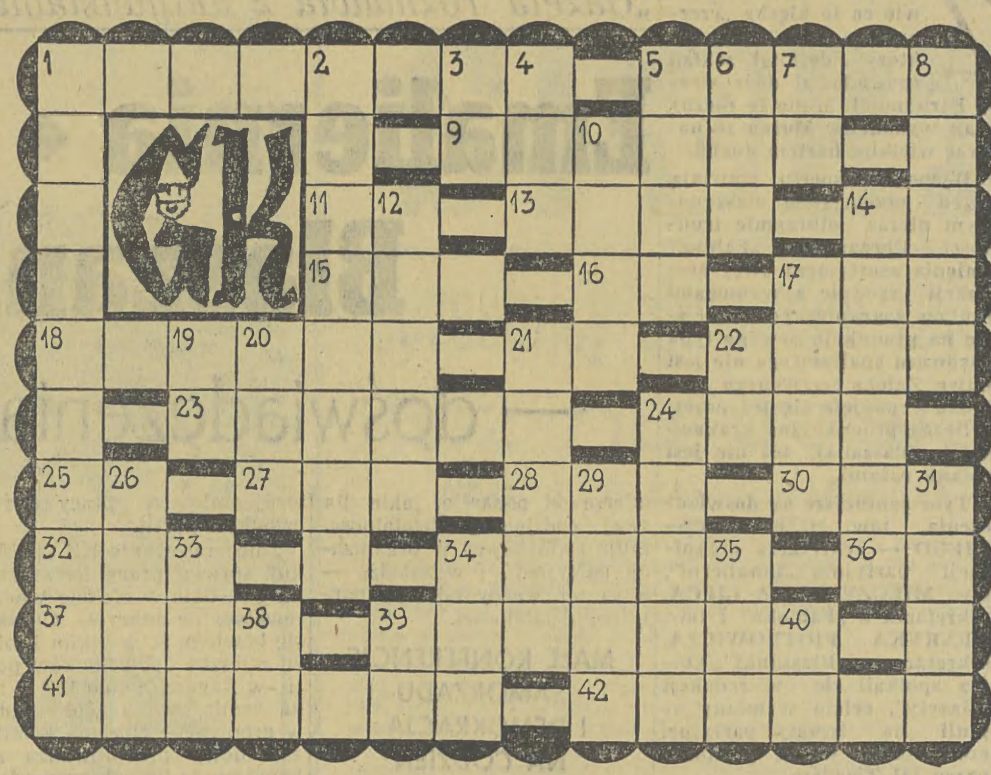
— To trudno powiedzieć. Jestem zwolennikiem takiej techniki i takiej formy, która przylegałaby najściślej do przedstawianych treści. Nie znoszę schematycznych, skrajnych zwolenników i abstrakcji i naturalizmu. Artysta ma prawo wypowiadać się tym językiem, który jest dla niego najbardziej ekspresyjny.

— Czy możesz powiedzieć, która z indywidualności plastycznych najbardziej oddziałuje na ciebie, kogo najbardziej lubisz?

— Mogę bez wahania powiedzieć, że Marczyńskiego.

— Dziękuję za rozmowę. A może byś mi podarował jakiś gipsoryt? (olg. jędrz.)

ROZMOWKI KRAKOWSKIE



„Gazeta Krakowska” pisała 22 lutego 1809 r.

Towarzystwo Medyczne w Marsylii, które zebrało się celem przyznania nagrody „za rozwiązanie pytania wygłoszonego apopleksji i sposoby jej leczenia” stwierdziło, że żadna z nadesłanych rozpraw nie uczyniła zadość życzeniu. W związku z tym Towarzystwo przedłużyło okres odpowiedzi do 1810 roku.

Dwa okręty korsarskie i uzbrowiony statek rybacki „zabrały na uścisku Wezery pływaka z Helgolanda okręt z cukrem, kawą i tytuniem”.

Powietrzny żeglarz Blanchard tchnięty został paralizem. Żyje wprawdzie jeszcze, ale jest bardzo słaby.

W Szwajcarii do miejsc, które ucierpiały przez opadanie balwanów śniegu (lawin) nadchodzi znaczne składowki dla dotkniętych kłeską. Od stu lat zima nie wyrządziła takich szkód.

W Krakowie wystąpił sławny francuski skrzypek Sarasate. Koncert sławnego wirtuoza wzbudził w mieście olbrzymie zainteresowanie. Jak stwierdza recenzent „Gazety Krakowskiej”: „Mechanizm jego zdumiewający, zupełnie opanowany instrumentem takim, iż wszystko, co gra zdaje się być łatwym”.

Podczas ogólnej rozprawy w Radzie Miejskiej Krakowa nad budżetem doszło do kilku gwałtownych starć. Radny dr Faustyn Jakubowski powiedział m. in.: „Wśród urzędników magistratury sformowała się klika, która się chełpi, że jest podporą prezydenta, a zagraża dobremu imieniu miasta, bo chce wziąć w rękę wybory do rady i rządzić interesami miasta na swoją korzyść”.

Część zabudowań klasztornych OO Bernardynów została zajęta na koszary dla wojska austriackiego, z powodu urzędowo stwierdzonego braku innych w mieście zabudowań do tego celu odpowiednich.

Nasze piśmiennictwo przekazało wiele takich powieści, które towarzyszyły różnym historycznym postaciom w ich życiu prywatnym i publicznym. Wyściski przytoczył powieść „Panie kochanku”, aby domyślić się, że było ono właściwością księcia Karola Radziwiła, wojewody wileńskiego, albo „Rybeńko”, którym posługiwał się ponad miarę inny Radziwiłł — ojciec Karola — Michał Kazimierz.

Innych „osobistych przysłów” — które wam dziś przypomniemy, na pewno nie znacie, „Moja paino” mawiał przy każdej okazji hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki; „Bala bala” — krajczy koronny Wielkopolski, „Mospanie” — starosta czerkaski książę Sangusko, „Bracie kuku” — stryj kasztelana lubelskiego Kacper Maciejewski,

„8 PF” czyta na głos

Urządzenie śledzące automatycznie porusza się nad stronką książki, oświetlając żarówką elektryczną, uważnie „wpatruje się” w każdy znak drukarski i wywołuje odpowiednie sygnały dźwiękowe. Podobnie jak ludzie o normalnym wzroku odczytują słowo ze skrajzenia zawartych w nich liter, niewidomy odczytuje je na podstawie skrajzenia dźwięków. Nauczenie się takiego odczytywania tekstu przy pomocy „alfabetu” dźwiękowego jest niestudne — trwa około 20–30 godzin. Aparaty „8PF” są przy tym mało skomplikowane i przy serijnej produkcji będą stosunkowo tanie.

Jak podaje „Promyszlenny-Ekonomiczeskaja Gazeta”, w oparciu o tę samą zasadę, co „8PF”, skonstruowano inne aparaty, przy pomocy których niewidomy uczniowie i studenci będą mogli przeprowadzać, podobnie jak ich koleżki widzący, doświadczenia laboratoryjne z fizyki, chemii, biologii, geografii, np. określać poziom cieczy w naczyniu, odczytywać wykresy, śledzić ruch Słońca i Księżycia itd.

Urządzenie śledzące automatycznie porusza się nad stronką książki, oświetlając żarówką elektryczną, uważnie „wpatruje się” w każdy znak drukarski i wywołuje odpowiednie sygnały dźwiękowe. Podobnie jak ludzie o normalnym wzroku odczytują słowo ze skrajzenia zawartych w nich liter, niewidomy odczytuje je na podstawie skrajzenia dźwięków. Nauczenie się takiego odczytywania tekstu przy pomocy „alfabetu” dźwiękowego jest niestudne — trwa około 20–30 godzin. Aparaty „8PF” są przy tym mało skomplikowane i przy serijnej produkcji będą stosunkowo tanie.

Urządzimy „wielkie polowanie”

A więc... Panie tego...

„Osobistymi przysłowiami” nazywano w dawnych czasach pewne wyrażenia, których używali ludzie z przyzwyczajenia i wtręcali do przemówień lub potocznej mowy. Te trudne do wykorzenia i dziś zwroty w postaci: „a więc”, „prawda”, „panie tego”, „znaczy się” — miały w ubiegłych wiekach cały korowód odpowiednich powiędzonek, które nieobce były tak magnatom jak i ludziom prostym.

Nasze piśmiennictwo przekazało wiele takich powiędzonek, które towarzyszyły różnym historycznym postaciom w ich życiu prywatnym i publicznym. Wyściski przytoczył powieść „Panie kochanku”, aby domyślić się, że było ono właściwością księcia Karola Radziwiła, wojewody wileńskiego, albo „Rybeńko”, którym posługiwał się ponad miarę inny Radziwiłł — ojciec Karola — Michał Kazimierz.

Innych „osobistych przysłów” — które wam dziś przypomniemy, na pewno nie znacie, „Moja paino” mawiał przy każdej okazji hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki; „Bala bala” — krajczy koronny Wielkopolski, „Mospanie” — starosta czerkaski książę Sangusko, „Bracie kuku” — stryj kasztelana lubelskiego Kacper Maciejewski,

„8 PF” czyta na głos

Urządzenie śledzące automatycznie porusza się nad stronką książki, oświetlając żarówką elektryczną, uważnie „wpatruje się” w każdy znak drukarski i wywołuje odpowiednie sygnały dźwiękowe. Podobnie jak ludzie o normalnym wzroku odczytują słowo ze skrajzenia zawartych w nich liter, niewidomy odczytuje je na podstawie skrajzenia dźwięków. Nauczenie się takiego odczytywania tekstu przy pomocy „alfabetu” dźwiękowego jest niestudne — trwa około 20–30 godzin. Aparaty „8PF” są przy tym mało skomplikowane i przy serijnej produkcji będą stosunkowo tanie.

Urządzenie śledzące automatycznie porusza się nad stronką książki, oświetlając żarówką elektryczną, uważnie „wpatruje się” w każdy znak drukarski i wywołuje odpowiednie sygnały dźwiękowe. Podobnie jak ludzie o normalnym wzroku odczytują słowo ze skrajzenia zawartych w nich liter, niewidomy odczytuje je na podstawie skrajzenia dźwięków. Nauczenie się takiego odczytywania tekstu przy pomocy „alfabetu” dźwiękowego jest niestudne — trwa około 20–30 godzin. Aparaty „8PF” są przy tym mało skomplikowane i przy serijnej produkcji będą stosunkowo tanie.

Urządzimy „wielkie polowanie”

A więc... Panie tego...

„Osobistymi przysłowiami” nazywano w dawnych czasach pewne wyrażenia, których używali ludzie z przyzwyczajenia i wtręcali do przemówień lub potocznej mowy. Te trudne do wykorzenia i dziś zwroty w postaci: „a więc”, „prawda”, „panie tego”, „znaczy się” — miały w ubiegłych wiekach cały korowód odpowiednich powiędzonek, które nieobce były tak magnatom jak i ludziom prostym.

Nasze piśmiennictwo przekazało wiele takich powiędzonek, które towarzyszyły różnym historycznym postaciom w ich życiu prywatnym i publicznym. Wyściski przytoczył powieść „Panie kochanku”, aby domyślić się, że było ono właściwością księcia Karola Radziwiła, wojewody wileńskiego, albo „Rybeńko”, którym posługiwał się ponad miarę inny Radziwiłł — ojciec Karola — Michał Kazimierz.

Innych „osobistych przysłów” — które wam dziś przypomniemy, na pewno nie znacie, „Moja paino” mawiał przy każdej okazji hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki; „Bala bala” — krajczy koronny Wielkopolski, „Mospanie” — starosta czerkaski książę Sangusko, „Bracie kuku” — stryj kasztelana lubelskiego Kacper Maciejewski,

TO NIE TRUDNE...

KTO Z CZYM: 1. Aleksander Macedoński — koń, 2. Ghandi — kocha, 3. Hannibal — słon, 4. Jasięło — słowik, 5. Kleopatra — wąż, 6. Pawłow — pies, 7. Radziwiłł-Pan Kochanek — niedźwiedź, 8. Sobieski — wydra.

ODCZYTYWANKA LITERACKA.

10 LAT „GAZETY KRAKOWSKIEJ” — 15. II. 1959 r.

(Tytuły i autorzy wg następującego zestawienia: 1-IV, 2-XIII, 3-I, 4-XVIII, 5-VII, 6-III, 7-XXI, 8-VI, 9-XVIII, 10-XX, 11-XI, 12-IX, 13-II, 14-XI, 15-XIV, 16-XIX, 17-XVI, 18-X, 19-VIII, 20-V, 21-IX).

Za rozwiązanie zadań z dnia 8 lutego 59 r. nr 32 nagrody wylosowali: BRONISŁAW TOMASZEWSKI, Kraków, Plac Matejki 7/8 — zegarek na rękę. Nagrody książkowe wylosowali: MARIAN POLONCZYK, Kraków 21, Dobrego Pasteza 32, WITOLD STRUSKI, Oświęcim 4, ul. Gen. Bema 27/6, MICHAŁ NIKŁAS, Kraków, ul. Sarego 24/11, EDWARD RUDKA, Tarnów, ul. Jasna 7/5, ANTONI ILKIEWICZ, Polanka Wielka nr 228 pow. Oświęcim.

Po odbiorze nagród prosimy się zgłaszać w Wydziale Opłatnym Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego Wileńska 2 III p. Czytelnikom z terenu nagrody książkowe wysłamy pocztą.

Biłety wizytowe

1. A. Stukilo

2. B. Konita

3. I. Bogol

4. K. Golony

5. O. Gurol

Wyszukaj błędy zawarte w poniższych zdaniach:

1. Niedawno ukazała się na półkach księgarskich znana powieść amerykańskiego pisarza Liona Feuchtwangera „Ucieczka w szczęście”.

2. Teatr nasz wystawił komedię A. Fredy pt. „Krótkie życie”.

3. Miałem do wyboru, albo pójść na nowo sprowadzony „Piknik” produkcji francuskiej, albo na słynne dzieło Einsteina — „Pancernik Potiomkin”.

4. Ten recenzent niesłusznie skrytykował najnowszą obecnie wystawianą operę Glinki „Rybskie wiewiórki”.

5. Ostatnio mogliśmy oglądać w naszym kraju wielką wystawę obrazów wybitnego malarza niemieckiego Eycka.

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji do 28 hb. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowej jedną prawidłową odpowiedź, losowane zostaną nagrody: komplet — pióro wieczne, długopis, ołówek oraz 5 książek.



Podwodne laboratorium naukowe

Lódź podwodna „Siewierianka” jest podwodnym laboratorium Wszczęziązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Rybołówstwa Morskiego i Oceanografii, przy pomocy którego uczeń będa badać ławice ryb — zachowanie się ryb w różnych warunkach, jak również pracę przemysłowych narzędzi polowu oraz prowadzić obserwacje oceanograficzne. Podwodne laboratorium jest bogato wyposażone w różnorodne przyrządy i aparaturę — podwodny telewizor, echo-sondy, przyrządy do dokonywania dokładnych pomiarów temperatury, zasolenie wody, aparaturę do pobierania próbek gruntu i wody, aparaturę filmową, fotograficzną i in. Pierwszy rejs łódź odbyła na morzu Barentsa.

Na zdjęciu: Przed wypłynięciem łódź na powierzchnię w rejonie lżechnego skupienia stątków rybackich sternik Gennadij Jalowko sprawdza przez peryskop czy teren jest wolny.

FOT — CAF

Ciepła to nie znaczy brzydka

„Luty, ubierz buty” (przysłowie ludowe)

ZIMA wcale kobiet marzną. I czy zauważyłyście to — wyraźnie brzydnie. A dzieje się tak dlatego, że czerwienięją zmarnięte nosy, sinieją narażone na chłód dłonie. Cała sztuka — to uniknąć tego, ubierając się ciepło, co bynajmniej nie znaczy brzydka. Do ubierania, lecz niestudnej opinii należy, że ubrać się ciepło to ubrać się jak stara ciocia. Współcześni dyktatorzy mody mówią: bzdura, nie podobnego.

Ciepły ubiór może być ubiorem młodzieńczym. Zdradzamy dzisiaj jego tajemnicę. Ciepłe, a równocześnie młode, są zawsze stroje sportowe. A więc np. kurteczki (jedną z nich widzicie na naszym rysunku) uszyte z materiału w kratę, zakończone u dołu i przy karku sprytnie wystrzępionym materiałem, ostatnio bardzo modne. Kurteczka taka może posiadać kapiżon obsyty ogonem lisa lub innego „ciepłego” zwierza.

Do tego oczywiście spodnie, lub — tak modna w tym sezonie — szeroka, gruba spodnica. Do spodnicy ubieramy kolorowe pończochy i botki. Pod kurteczkę wkładamy sweater. W ogóle wełniane dzianiny to najbliższy przyjaciel zmarzłaków. Sweetry, ciepłe kurteczki, wiatrówki, skafandry, spodnie lub pikowane spodnice — wszystkie te młode i modne w wyrazie stroje zimowe, uratują nas przed lutom przynajmniej z tego przysłówka. Wprawdzie termometr waha się ostatnio u-



TYLKO DLA KOBIET



Na naszej fotografii — plaszczek z lodenu podbity miśmiem, nadający się na wyjście po nartach. Model warszawskiej „Ewy”. Fot. A. Piotrowski

Harcerski „Złot” i „Złaz”

(AR) Obecnie zakończył się pierwszy etap podjętej przed rokiem wielkiej „Ofensywy Zuchowej”. Zadaniem tego etapu było przede wszystkim zwiększenie zasięgu oddziaływania wychowawczego na dzieci.

Pierwszy rok ofensywy zuchowej zamknął się bilansem: 4839 drużyn, 122.708 zuchów, 4460 drużynowych, 471 instruktorów pracujących w komendach hufców. Zwiększyła się więc poważnie ilość drużyn i kadry instruktorskiej. Niemniej, wciąż umysłowy sobie, że ilość dzieci w wieku „zuchowym” wynosi obecnie około półtora miliona, że brak jest zwłaszcza na wsi wyszkolonej kadry instruktorskiej, to jasne się staje, iż problem umasowienia pracy zuchowej jest nadal otwarty.

Jakie braki wystąpiły w I etapie „ofensywy”? Jakże zadania czekają w II etapie?

O tym wszystkim będzie mowa podczas I Ogólnopolskiego Złota Kregów Pracy Drużynowych Drużyn Zuchowych, który odbędzie się na Polach Grunwaldzkich w dniach od 16 do 30 sierpnia br.

W Złocie tym weźmie udział 1400 najlepszych instruktorów i drużynowych według następujących zasad: z każdej cho-

ragwi — najlepszy krąg pracy łącznie 400 osób, z każdej chorągwi — 4 zastępy z kregów, które w zuchowym wysiugu pracy zajęły kolejno drugie, trzecie, czwarte i piąte miejsce — łącznie 640 osób, oraz namiestnicy i instruktorzy.

Właściwy Złot, który będzie trwał od 25–30 sierpnia, poprzedzi tzw. „Złaz” (od 16 do 24 sierpnia). Odbędzie się on na historycznych i turystycznych trasach grunwaldzkich, w ramach ogólnozwiązkowych imprez związanych z Milenium. Wędrujące drużyny podejmą w ramach akcji „Grunwald” zadania społeczne. A więc uczenie dzieci wiejskich zabaw i gier zuchowych, poszukiwanie kandydatów na przyszłych drużynowych, opracowanie tras złazowych pod względem historycznym i turystycznym, zbieranie potrzebnych Komitetowi Grunwaldzkiemu materiałów, ogniska dla ludności, kominki dla dzieci itp.

W miasteczku złotowym rozbitym w pobliżu polu grunwaldzkich odbędzie się w ramach Złota m. in. konkursy mające wyznaczyć poziom wyszkolenia drużynowych zuchowych oraz dwudniowa konferencja namiestników — w sprawie II etapu ofensywy.

NOWOŚCI NAUKI i TECHNIKI

DLA TELEWIZYONISTÓW

Dłuższe oglądanie programu telewizyjnego męczy wzrok. Czerwienięją oczy, nieraz odczuwa się silne pieczenie spojłówek. Aby temu zaradzić Jeleniogórska Wytwórnia Optyczna opracowała prototyp specjalnych okularów do oglądania obrazów telewizyjnych. Okulary te posiadają szklę koloru żółto-pomarańczowego. Przy oglądaniu telewizji przez tego rodzaju okulary obraz na ekranie widzi się zupełnie wyraźnie, a przy tym zupełnie nie męczy wzroku. W tym roku Wytwórnia zamierza wyprodukować ok. 700 tys. takich szkieł.

FABRYKA AUTOMAT Z ZAŁOGĄ JEDNOOSOBOWĄ

W r. 1965 wydobędzie się w ZSRR około 245 mln ton rudy żelaza. Wszystkie procesy wydobywania zostaną zmechanizowane. Niedawno rozpoczęła też produkcję fabryka automat wzbogacająca rudę. Fabryka położona w północnym Kazachstanie może przerobić

NIEBEZPIECZNA PSZENICA

Na zlecenie gubernatora Stanu Minnesota (USA) specjalna komisja naukowa zbadała zbiory pszenicy z ostatnich trzech lat, wykrywając w niej wysoki procent zawartości radioaktywnego „Strontium 90”. Ilość „Strontium” w wielu wypadkach przekraczała poziom, który oznaczony został urzędowo jako granica bezpieczeństwa. „Strontium” jest ciałem które powoduje raka kości oraz leukamię.

MÓZGI ELEKTRONOWE KIERUJĄ RUCHEM KOLEJOWYM

Na liniach nowolroskiej kolei podziemnej rozpoczynają się próby z poczynkami, które nie mają motorowego, ani też konduktorów. Połączenia będą sterowane centralnie przy pomocy mózgow elektronowych.

TELEWIZJA W ZSRR

Obecnie studia i stacje telewizyjne czynne są w 53 miastach radzieckich m. in. również za Kolem Polarnym w Norylsku i Workucie. Programy telewizyjne oglądają mieszkańcy Dalekiego Wschodu, Azji Środkowej, republik nadbałtyckich, Ukrainy i Zakaukazia.

Olgierd Jędrzejczyk

„Momentalny epitaf...”

Stracone zachody miłości... Wiliama Szekspira nie są komedią łatwą do wystawienia...

Sprawa druga: wydaje mi się, że reżyser przedstawienia Władysław Krzemiński...

TEATR

kpina, żart! odegrać by tu mogła i powinna znaczną rolę w koncepcji samego przedstawienia.

Powyższe zarzuty nie mogą zresztą odwrócić naszej uwagi od paru znakomitych ról...

rych Szekspir tak lirycznie sobie pokpiwa. Również Lepek Stanisława Gronkowskiego i Cma Barbary Bosak...

Barzo trafiająca w nastrój komedii szekspirowskiej była scenografia Wojciecha Krakowskiego.



przyniesie m. in.:

- * Canadians — diabły na lodzie
* Końcowy fragment pamiętników R. Kopaszewskiego
* Kto z kim w I i II lidze piłkarskiej?

Do nabycia w kioskach „Ruchu”.

FABRYKA KOSMETYKÓW „MIRACULUM” w KRAKOWIE, ul. ZABŁOCIE nr 23 OGLASZA KONKURS na stanowisko ASYSTENTA LABORATORIUM BADAWCZEGO.

PRZETARGI

REJON PRZEMYSŁU LEŚNEGO w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO 17a sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego samochód osobowy m-kl „Citroen”, typ 11 BL.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA KRAKÓW-PLASZÓW, ul. SASKA ogłasza, że w dniu 5 marca 1959 r. ogod. 8,30 na terenie przedsiębiorstwa

przeda w drodze przetargu nieograniczonego 1. samochód osobowy marki „Skoda” typ 1101, cena wywoławcza wynosi 27.000 zł.

w drodze przetargu ograniczonego 1. ciągnik marki „Ursus”, typ C-45, cena wywoławcza wynosi 29.900 zł.

W razie gdyby I przetarg nie dał wyniku — II przetarg odbędzie się 20 marca 1959 r. zaś ewentualny III przetarg odbędzie się 6 kwietnia 1959 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, organizacje społeczne i osoby fizyczne zgodnie z zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 8 V 1957 r.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KAPELMISTRZA DO ORKIESTRY DEJEJ — JAZZOWEJ, oraz PROWADZENIA CHÓRU — zatrudni natchmiast na stałe lub dojazdowo Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Trójnik” — w Wojniczu koło Tarnowa.

EKONOMISTĘ na stanowisko z-cy kierownika działu zbytu — zatrudni natchmiast Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego — w Krakowie, ul. Nadwiślańska 13.

BIELECKI Stanisław — zam. w Krakowie, zgubił legitymację szkolną nr 63/58/9 wydaną przez ZSK w Prokocimiu.

ZAGINARKĘ DO GIĘCIA BLACHY

o długości 3 m i grub. do 5 mm, z napędem ręcznym przez przekładnię lub napędem elektrycznym, do nastawiania na gięcie kształtek pod różnymi kątami

zakupi lub weźmie w najem

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „ELEKTROMONTAZ” w Krakowie-Nowa Huta, Gl. Plac Budowy Huty im. Lenina barak nr 33.

Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne przyjmuje: Główny Mechanik — Kraków, tel. 401-10 — wewn. 20-99.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556.

Na półkach księgarskich

Tych spośród naszych Czytelników, którzy interesują się zagadnieniami religioznawstwa, zaczęli z pewnością wiadomości o ukazaniu się dwóch nowych, ciekawych pozycji z tej dziedziny, wydanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ważnym momentem pracy jest uzasadnienie sprzeciwu autora wobec tradycyjnych poglądów traktujących filozofię Spinozy jako rezultat myślenia religijnego.

Polskich. Traktat ów powstał w pierwszej połowie XVII wieku w okresie coraz silniejszego nacisku kleru na „dysydentów” i treść jego zwaną jest wyrażenie z walką tocząca przez postępowy odłam społeczeństwa polskiego o wolność sumienia i wyznania.



Witold Zechenter Galeria moich bliźnich

Mam kolegę, co zdania pełne treści wciąż wystawia stylem bardzo trudnym i jest taki jak bohater w powieści... — Taki POZYTYWNY? — Nie. Taki NUDNY.



Bez podpisu (z humoru włoskiego)



Bez podpisu

Odpryski humoru

Dziś o uczonych

JEDYNE PRZEMÓWIENIE Izaak Newtona wybrano kiedyś na członka Izby Gmin. Jednakże puste wodolejstwo, z zamilowaniem uprawiane przez postów nie interesowało go zupełnie i Newton zwykłe drzemał na posiedzeniach.

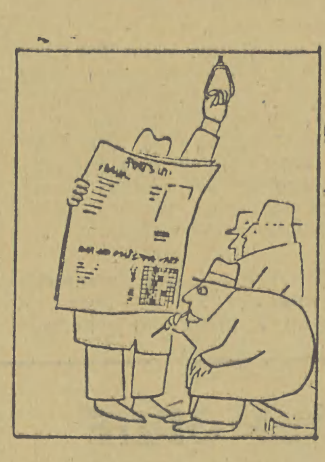
Jestem tak do nich przywiązany, że aby zawsze mogły przybiec na wołanie, kazałem wyciąć w drzwiach dziury, większą dla większego i mniejszą dla mniejszego.



Bez słów rys. Chaval



Bez podpisu



Bez podpisu

Znowu anegdotki

— Nie, proszę pana, pan jest pierwszy — odpowiedział rybak.

Przecież nie wątpiliśmy

O 90-letnim markizie de Monteloup, szambelanie Ludwika XIV twierdzono, że już całkiem zdziębinał. Płotki te doszły do markiza i oburzyły go bardzo.

Na to król:

— Ależ markizie, przecież nikt nie wątpił w pańską żonę!



— Urodziłam trojczki rys. E. Olszak

30 MURARZY w Przemyślu, oraz 5 ŚLUSARZY w Krakowie przyjmie do pracy Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zarządzenia, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16a (wejście od ul. Bogatki) II p., pokój 51. K-1219

SZLIFIERZA GWINTÓW z długoletnią praktyką, oraz ELEKTRYKA do nawijania motorów zatrudni natchmiast Fabryka Wyrobów Blaszanych w Krakowie, ul. Wrocławska 53. — Dla zamiejscowych hotel zapewniony. K-1175

INŻYNIERA lub TECHNIKA ze specjalnością w zakresie młynarstwa, z praktyką zawodową, na stanowisko kierownika technicznego RPMG w Miechowie — zatrudni Wojewódzki Zarząd Przemysłu w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Woj. Zarz. Przem. w Krakowie, ul. Lenartowicza 14, pokój nr 37. K-1167

STARZEGO GARMAZERA lub KUCHARZA zatrudni natchmiast Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Chrząbowie. Wymagane odpowiednie kwalifikacje, oraz kilkuletnia praktyka na tym stanowisku. — Warunki płacy, do omówienia na miejscu. K-1235

2 INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW-GEODETÓW oraz INŻYNIERA LADOWODWODNEGO z praktyką w wykonawstwie, zatrudni natchmiast. Zgłoszenia „Energo-projekt” — Kraków, ul. Wadowicka 36, Kadry, pokój nr 139. K-1233

KIEROWNIKA POŁOWEJ CEGIELNI, FACHOWCA, zatrudni Gmina Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Żywcu. — Warunki do omówienia. — Zgłoszenia osobiste, lub pisemne kierować na adres Spółdzielni — Żywiec, ul. Węglowa 3. K-1249

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „WAWEL” — KRAKÓW, ul. MASARSKA 6 UNIEWAZNIAJĄ zagubiony LIST PRZEWOZOWY nr 3734/1399 — na przesyłkę wagonową cuku nr 115797 z Cukrowni Maloszyn, stacja nadania Maloszyce.

SPRZEDAMY w każdej ilości

1) żużel czarny-paleniskowy, 2) żużel czerwony-godsypkowy. Zamówienia należy przysyłać na adres: Okręgowa Sp-nia Prac. Komunikacji KATOWICE, ul. MEYNSKA 6.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO „ARGED”

w KRAKOWIE, ul. ŚW. ANNY 3, zawiadania swoich dostawców i odbiorców, że w czasie od 26. II. — 28. II. 1959 r. zostanie przeprowadzona inwentaryzacja w magazynie branży chemicznej, w związku z czym w okresie tym będzie wstrzymana sprzedaż, wydawanie i przyjmowanie tytułów, Faktury nie zrealizowane w terminie do dnia 25. II. br. zostaną anulowane.

Nauka

PRZYGOTOWAWCZE — kursy do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie organizuje Naczelniczy Zakład Ubezpieczeń Społecznych Prac w Krakowie, Kapucyńska 2. K-1244

Zguby

DREWNIAK Barbara — zgubiła świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Administracyjne w Krakowie. 4379-g

KORONA Alojzy zam. w Starym Sączu, zgubił prawo jazdy kategorii amatorskiej samochodu dowoimotorowej wydane przez Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu. K-1245

KOTLARCZYK Jan zgubił Księżeczkę ubezpieczeniową, wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Bielecko - Biała. 3531-g

BYSTRZYCKI Emanuel — zam. w Krakowie, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową — Aleje Mickiewicza 5, oraz legitymację służbową, wydaną przez PKS Ekspozytura Osobowa — Kraków, Kamienna 19. 3563-g

MAJEWSKA Bożena, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Ekonomiczne nr 3. 3760-g

CES Julia, zam. w Goszycach, zgubiła legitymację służbową nr 559, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Oświaty w Miechowie. 3597-g

PODGORSKIEJ Elżbieta, zam. w Krakowie, skradziono legitymację służbową, wydaną przez UJ. 3659-g

SNIGUROWICZ Krystyna, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką wydaną przez AM Kraków. 3674-g

SARNA Oktawia, zam. w Krakowie, zgubiła Indeks wydany przez WSE w Krakowie. 3671-g

MIGDAŁ Ryszard, zam. w Bochni, zgubił świadectwo ukończenia VII kl. wydane przez Szkołę im. Lachowicza w Bochni.

GIĄPOCHA Stanisław, zam. w Tarnobrzegu, ul. Kollataja 3/13 m.5 zgubił prawo jazdy amatorskie, wydane przez PPHN w Brzesku, Wydział Komunikacji. 3623-g

ZATEK Tadeusz zam. w Międzybżdziu, pow. Żywiec zgubił świadectwo dojrzałości, wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Wadowicach. 3774-g

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, Kraków, ul. Wisła 2, nr tel. 558-62.

